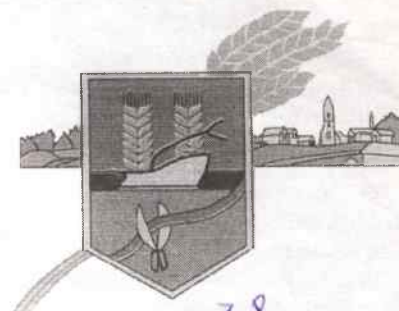


GŁOS

Pietrowice



nr 37 ³⁸
październik '98

GAZETA LOKALNA GMINY PIETROWICE WIELKIE

SPOTKANIE PIETROWICZAN Niemcy w Polsce

11 września w sobotę o godz. 15.00 na boisku sportowym „Start” rozpoczął się festyn kulturalny z okazji zjazdu pietrowiczian (**Peterwitzen treffen**). Po oficjalnych przemówieniach rozpoczęły się występy artystyczne dzieci ze szkół podstawowych w Pietrowicach i Cyprzanowa. Występy naszych dzieci bardzo się podobały publiczności licznie zgromadzonej

w namiocie postawionym na boisku. Wielu urzekła stara morawska piosenka „*dziomaj di, dziomaj da*”.

Potem rozpoczął się występ artystyczny „**Sióstr Machnik**” z Turza. Po nich grała orkiestra dęta z Pietrowic oraz grupa taneczna „**Paradox**” ze Studziennej. O godz. 19.00 rozpoczęła się w namiocie zabawa taneczna do której

przygrywała orkiestra „**Ares**” z Turza. Bawiono się i tańczono znakomicie, a kiedy zabrakło miejsca na parkiecie tańczono nawet na trawie. Przez cały czas były czynne bufety z napojami oraz posiłkami (grochówka, flaczki, bigos, kielbaski). Była też kawa i rozmaity kołocz. Niestety, około godz. 21.00 zaczął padać intensywny deszcz. Wyjście z namiotu po zabawie o drugiej nad ranem było utrudnione. Pewna pani z Augsburga mająca tutaj tylko jedną parę butów, wzięła ją do ręki i poszła boso.

W niedzielę o godz. 11.00 została odprawiona uroczysta Msza św. w kościele parafialnym w intencji obecnych i byłych parafian. W koncelebrze uczestniczyli **ks. proboszcz L.Dziech**, **ks. wikary W.Kłose**, **ojciec B.Dyrszlag** i **ks. E. Wąsowicz**.

Liturgię mszy wzbogaciła nasza orkiestra dęta i chór imieniem Eichendorffa z Raciborza.

Po Mszy św. złożono wieniec pod pomnikiem poległych i zaginionych w czasie ostatnich dwóch wojen.

dokończenie na str. 5

W NUMERZE

ZJAZD PIETROWICZAN str.1

WIZYTA W METJENDORFIE str.1

WYBORY str.2,3

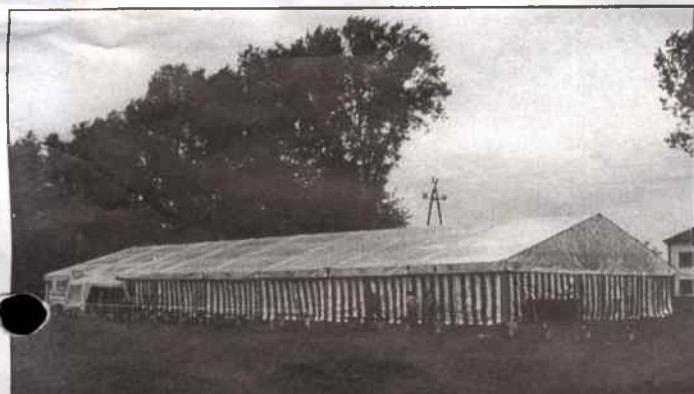
REFLEKSJE WÓJTA str.6

CZAS FESTYNÓW str.1,5

WIZYTA W METJENDORFIE Polacy w Niemczech

W czwartek 17 września po południu grupa strażaków wraz z żonami pojechała autobusem z re wizytą do niemieckich strażaków w Metjendorf (kraina Ameland na północy Niemiec). Pietrowiccy strażacy zostali tam zaproszeni na uroczystość 70-lecia istnienia tamtejszej straży; 6 lat temu dostaliśmy od nich auto pożarnicze „**Magirus**” i od tego czasu wzajemne kontakty są częste.

Po spokojnej podróży około godz. 6 nad ranem byliśmy na miejscu i zostaliśmy rozkwatowani po



Fot.: Namiot na boisku

30 sierpnia w niedzielę odbył się w Pietrowicach Wielkich pierwszy festyn bezalkoholowy zorganizowany przez Gminną Komisję d/s Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

FESTYN INACZEJ

Wszystkich właścicieli sklepów, barów i kawiarni z naszej gminy poproszono, aby w tą jedną niedzielę w roku nie sprzedawali piwa, wódki i wina. Do tego apelu przyłączyły się prawie wszystkie punkty sprzedaży alkoholu w całej gminie: sklep oraz kawiarnia **p. K. Stefaniszyn** i **J. Popławski** w Pietrowicach, sklep i bar **G-Su**, bar **p. Pytłowanego** w Krowiarkach, sklep **p. Świętanowskiego** w Amandowie, bar **p. Klimaszewskiego** w Makowie, sklep **p. K.Kurzeja** w Makowie, bar

p. Kukuczki w Pawłowie i Cafe-bar **p. Iwanika** w Pawłowie, sklep **p. Gubały** w Kornicy, bar **p. Kapuścińskiej** w Samborowicach, bar **p. Spaty** w Cyprzanowie, sklepy **p. Pientki** i **p. Żymły** w Żerdzinach.

W niedzielę rano, na mszach św. trzeźwi alkoholicy z Rudy Śląskiej mieli wystąpić ze świadectwem swego życia - wyjścia z nałogu. Niestety, nie dojechali bo w okolicach Pszowa ulegli wypadkowi samochodowemu.

dokończenie na str. 7



Fot.: Przed remizą

domach strażaków z Metjendorf. Po obiedzie pojechaliśmy do Bad Zwischenhahn zapoznać się z centrum pożarniczym na szczęblu naszego rejonu.

dokończenie na str. 4

WYBORY

W tym roku obowiązuje nowa ordynacja wyborcza do Rady Gminy (ordynacja to zbiór przepisów dotyczących sposobu przeprowadzenia wyborów - liczy ona 29 stron formatu A4).

Oto niektóre punkty ordynacji lub wnioski z niej wynikające:

1. Prawo wybierania (czynne prawo wyborcze) do danej rady ma każdy obywatel polski, który najpóźniej w dniu wyborów kończy 18 lat i stale zamieszkuje na obszarze tej rady.

2. Listy kandydatów na radnych mogą zgłaszać:

- partie polityczne
- stowarzyszenia
- wyborcy

[W naszej Gminie kandydatów na radnych zgłosili:

- a. z partii politycznych - tylko **Sojusz Lewicy Demokratycznej**,
- b. ze stowarzyszeń - **DFK i Koło Pszczelarzy**,
- c. **komitety wyborcze mieszkańców z różnych wiosek.**

3. W celu zgłoszenia listy kandydatów przez wyborców przynajmniej 5 wyborców musi utworzyć komitet wyborczy. Dokument o utworzeniu komitetu może mieć formę protokołu zebrania wyborców.

4. W gminach do 20 tys. mieszkańców w okręgu wybiera się od 1 do 5 radnych. Liczba mandatów na radnych w danym okręgu zależy od liczby mieszkańców w tym okręgu. Dokładnie precyzują to przepisy i wzory

ordynacji. [Dlatego też 7 mandatów we wsi Pietrowice zostało podzielonych na 2 okręgi. Natomiast najmniejsze sołectwa takie jak Amandów i Gródczanki ze względu na małą liczbę mieszkańców zostały dołączone odpowiednio do Pietrowic i Krowiarek (co wcale nie znaczy, że Amandów i Gródczanki są bez szans w wyborach)].

Z wszystkich wiosek zgłosiło się wyjątkowo dużo kandydatów na radnych. Najwięcej w Żerdzinach, gdzie o 1 mandat ubiega się 4 kandydatów. Wyjątek stanowi Cyprzanów - gdzie nikt się nie zgłosił - dopiero po 5-dniowej ustawowej "dogrywce" zgłosiły się 2 osoby. W Lekartowie zgłosił się 1 kandydat, dlatego zgodnie z przepisami w Lekartowie wyborów nie będzie.

Fakt, że ktoś komuś podpisał listę kandydata na radnego nie oznacza wcale, że na niego oddał już swój głos. Trzeba iść do lokalu wyborczego i tam oddać swój głos. Można też komuś innemu podpisać listę, a na kogoś innego głosować.

Dieta radnego w naszej gminie wynosi 40 zł. za sesję. Radni podejmują uchwały na sesjach, które zdarzają się średnio raz na dwa miesiące.

W związku z tym, że jest z czego wybierać zapraszamy wszystkich mieszkańców do urn wyborczych 11 października. Dlaczego inni mają decydować za ciebie?

KRÓTKO

- W wieku 71 lat zmarł Jan Maścierz z Cyprzanowa - Przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w latach 1988-1990.

- W niedzielę 6 września odbyły się dożynki w Cyprzanowie.

- W niedzielę 6 września w Krowiarkach Ochotnicza Straż Pożarna zorganizowała zabawę taneczną z okazji odpustu. Szkoda, że ludzie odwykli już od takich zabaw, frekwencja była średnia.

- Strażacy z Krowiarek postawili figurę św. Floriana przed swoją rezydencją. Jest oszklona i podświetlona.

- W niedzielę 20 września w Pawłowie odbyły się tradycyjne dożynki. Po korowodzie dożynkowym o godz. 9.30 i mszy św. o godz. 11.00 odbyły się występy młodzieży szkolnej i dzieci przedszkolnych oraz koncert orkiestry dętej Straży Pożarnej z Markowic. Po godz. 15.00 w obrębie sali parafialnej odbył się koncert gwiazd

estrady: Krystyny Giżowskiej, Jerzego Różyckiego i Magdy Dureckiej. Wieczorem do zabawy tanecznej przygrywał zespół "KLEKS" z Raciborza. Jak co roku było wiele atrakcji, jak i chętnych do zabawy

- W niedzielę 27 września na Mszach św. w kościołach Pietrowic Wielkich, Krowiarek i Cyprzanowa ze świadectwem swojego życia wystąpili trzeźwi alkoholicy. Byli to członkowie ruchu AA (Anonimowych Alkoholików) z Rudy Śląskiej. W pozostałych parafiach będą jeszcze w październiku.

- W niedzielę 27 września w Makowie i w Żerdzinach odbyły się coroczne dożynki.

- W czwartek 24 września miało miejsce pierwsze spotkanie z dziećmi i młodzieżą w nowo otwartej świetlicy w Pietrowicach Wielkich (nad sklepem pani Makielowej). Zainteresowani siedzieli na ... krzesłach, stolikach, podłodze i schodach, a opiekun świetlicy - pani Ania Majer opowiadała prawie przez godzinę o przyszłej działalności świetlicy.

OBWIESZCZENIE

Gminna Komisja Wyborcza w Pietrowicach Wielkich podaje do wiadomości wyborców, co następuje

w związku z zarejestrowaniem jednej listy kandydatów w jednomandatowym okręgu wyborczym Nr 9 w Lekartowie, wyborów do Rady Gminy Pietrowice Wielkie w tym okręgu nie przeprowadza się, radnym w tym okręgu ustanawia się Gerarda Labud lat 43, zam. w Lekartowie, zgłoszonego przez Komitet Wyborczy wsi Lekartów.

Przewodniczący Gminnej Komisji Wyborczej

(-) Jerzy Reichel

POWIAT

Ustalono już granice powiatów, które zaczną działać od 1 stycznia przyszłego roku. Powiat raciborski przedstawia się następująco: Racibórz, Kornowac, Krzanowice, Krzyżanowice, Kuźnia Raciborska, Nędza, Pietrowice Wielkie, Rudnik (8 gmin).

Reforma samorządowa zakłada, że powiat przejmie dotychczasowe zadania administracji rządowej o charakterze ponadgminnym - głównie policję, szkolnictwo ponadpodstawowe i specjalne, drogi, służbę zdrowia.

Nie będzie to jednak kompetencji

gmin, które mają pozostać niezmienione.

Gmina Pietrowice Wielkie może uzyskać 3 mandaty w 40-osobowej radzie powiatu raciborskiego. Od tych trzech mandatów może zależeć jak u nas będzie wyglądać działalność policji, drogi rejonowe (wszystkie drogi łączące poszczególne wsie), służba zdrowia i szkolnictwo po reformie.

Potraktujmy też wybory poważnie.

B.S.



TABLICA WYBORCZA

LOKALE WYBORCZE	OBWODY WYBORCZE	Nr OKRĘGU	GRANICE OKRĘGU WYBORCZEGO	LICZBA RADNYCH WYBIERANYCH W OKRĘGACH	LISTA KANDYDATÓW		
					Nr LISTY	KOMITET, PARTIA, STOWARZYSZENIE	NAZWISKO I IMIĘ
Nr 1 PIETROWICE WIELKIE Biblioteka w Urzędzie Miejskim	Pietrowice Kornice Gródczanki	1	Pietrowice Wielkie, ulice: I Armii, Parkowa, Konopnickiej, Kwiatwa, C.Skłodowskiej, Raciborska, Sienkiewicza, Górska, Janowska, Zawodzie, Nowa, Wyzwolenia, Żeromskiego, Żymierskiego, Młyńska, Świerczewskiego	3	1	KRAJOWY KOMITET WYBORCZY SOJUSZU LEWICY DEMOKRATYCZNEJ	Niemczura Krzysztof
					7	KOMITET WYBORCZY PSZCZELARZY	Wrzoł Jerzy
					9	KOMITET WYBORCZY POBIEŁÓW	Dyrzłag Brygida Kwaśny-Broda Beata Masny Marek
					10	KOMITET WYBORCZY PIETROWICE 2000	Marcinek Henryk
					11	KOMITET WYBORCZY MOJA WIEŚ MÓJ CEL	Skrzypczok Andrzej
					12	KOMITET WYBORCZY UL. PARKOWEJ	Pośpiech Monika
		2	Pietrowice Wielkie, ulice: Fabryczna, Daszyńskiego, Karola Miarki, Mickiewicza, Świętokrzyska, Spółdzielcza, Szkolna, Średnia, Ligonia, 1 Maja, Bończyka Gródczanki	4	1	KRAJOWY KOMITET WYBORCZY SOJUSZU LEWICY DEMOKRATYCZNEJ	Bajak Piotr Krużolek Stanisław
					7	KOMITET WYBORCZY PSZCZELARZY	Mludek Leon
					9	KOMITET WYBORCZY POBIEŁÓW	Stojer Brunon Głania Emmerich Wieczorek Joachim Mikolajczyk Jan
					10	KOMITET WYBORCZY DLA GMINY	Paletta Krystian
					11	KOMITET WYBORCZY "WSZYSCY RAZEM"	Marcinek Henryk Józef
		3	Kornice	1	9	KOMITET WYBORCZY POBIEŁÓW	Hercog Klaus
					10	KOMITET WYBORCZY KORNICE	Lasak Zygfryd
Nr 2 Pawłów Szkoła	Pawłów Żerdziny	4	Żerdziny	1	7	KOMITET WYBORCZY PSZCZELARZY	Herud Henryk
					10	KOMITET WYBORCZY SPÓŁDZIELCY	Franciszek Bernard
					11	KOMITET WYBORCZY SIRENE W ŻERDZINACH	Pientka Józef
					12	KOMITET WYBORCZY PRZYSZŁOŚĆ NA WSI	Zuber Andrzej
					13	KOMITET WYBORCZY SĄSIĘDZTWO	Różeński Norbert
		5	Pawłów	2	7	KOMITET WYBORCZY PSZCZELARZY	Zalewski Wojciech
					8	KOMITET WYBORCZY DFK	Schmidt Ryszard Lazar Adolf
					10	KOMITET WYBORCZY WSI PAWŁÓW PRZYSZŁOŚĆ	Strzedula Alojzy
Nr 3 Krowiarki Szkoła	Krowiarki Amandów	6	Krowiarki Amandów	3	1	KOMITET WYBORCZY SOJUSZU LEWICY DEMOKRATYCZNEJ	Pierzchała Jacek Karcz Wojciech
					7	KOMITET WYBORCZY PSZCZELARZY	Wilczek Hubert
					8	KOMITET WYBORCZY DFK	Wilczek Alojzy Lyczko Eugeniusz Nowak Anna
					9	KOMITET WYBORCZY POBIEŁÓW	Kozub Zdzisław
					10	KOMITET WYBORCZY BELFER W KROWIARKACH	Kaś Marian
Nr 4 Maków Szkoła	Maków	7	Maków	2	1	KRAJOWY KOMITET WYBORCZY SOJUSZU LEWICY DEMOKRATYCZNEJ	Rusnak Janusz
					7	KOMITET WYBORCZY PSZCZELARZY	Czarny Andrzej
					8	KOMITET WYBORCZY DFK	Dzierża Róża Piecha Horst
					10	KOMITET WYBORCZY ROLNICY	Leks maria
					11	KOMITET WYBORCZY UL. RACIBORSKIEJ W MAKOWIE	Czekala Jerzy
					12	KOMITET WYBORCZY MAKÓW 2000	Malcharezyk Leonard
Nr 5 Cyprzanów Szkoła	Cyprzanów Lekartów	8	Cyprzanów	1	10	KOMITET WYBORCZY NR 7 W CYPRZANOWIE	Modla Bernard
		9	Lekartów	1	11	KOMITET WYBORCZY NR 8 W CYPRZANOWIE	Starok Piotr
Nr 6 Samborowice Szkoła	Samborowice	10	Samborowice	2	10	KOMITET WYBORCZY WSI LEKARTÓW	Labud Gerard
					11	KOMITET WYBORCZY WSI SAMBOROWICE	Plura Gizela Parys Jerzy
					12	KOMITET WYBORCZY NIEZALEŻNI UL. POLNA SAMBOROWICE	Kozłowski Marian Maciejofczyk Stanisław Plura Adrian

POLACY W METJENDORFIE

Zobaczyliśmy tam kilkanaście samochodów pożarniczych o różnej specjalności, rozmaity sprzęt pożarniczy jak również warsztaty naprawcze tego sprzętu. Była tam też wanna długa na 20 m służąca do dokładnego mycia węży strażackich. Okazuje się, że wszystkie węże po akcji z całego rejonu są tam myte i suszone. Był tam również zespół łączności oraz ośrodek szkoleniowy. W tym samym czasie nasze panie udały się na przejażdżkę statkiem po jeziorze o powierzchni 67 ha. Potem zaproszono nas wszystkich na kawę do restauracji nad brzegiem jeziora. Była ona zbudowana wg tamtejszej architektury: ściany zewnętrzne z czerwonej cegły, stromy dwuspadowy dach kryty grubą warstwą trzciny, a wewnątrz stropy i elementy konstrukcyjne wykonane z drewna. Nad brzegiem jeziora znajdował się skansen ze starym wiatrakiem - młynem oraz licznymi budynkami krytymi trzcina a wszystko to umieszczone w przepięknym parku wśród starych dębów i rododendronów.

Na drugi dzień gospodarze urządzili nam autokarową wycieczkę po krainie Ameland. Kraina ta charakteryzuje się swoistym klimatem: bliskość morza powoduje dość dużą wilgotność powietrza i zawartość w nim soli. Zimy są łagodne, a lata niezbyt upalne. Gleba ma dużą zawartość torfu i piasku co spowodowało, że od 200 lat istnieją tam szkółki krzewów i drzew, największe kompleksy szkółkarskie w Europie. Zobaczyliśmy tam ogromne pola rododendronów, cisów, buków, dębów oraz różnych krzewów. Okazuje się, że dzięki specjalnym zabiegom można przesadzać (wraz z ziemią) 20-30 letnie dęby (kosztują one kilkanaście tysięcy DM!). Najpiękniej jest tam w maju i czerwcu, kiedy wszystko kwitnie. Tu zaznaczyć trzeba, że ludzie przywiązują tam dużą wagę do ochrony środowiska. Pan Fryderyk, u którego nocowaliśmy pielęgnuje np. 150-letni bukowy żywopłot, który odziedziczył po rodzicach, a ze swych 3 hektarów gruntu, 1 hektar zalesił 6 tysiącami sadzonek brzozy i dębów. Sadzonki dostał bezpłatnie z gminy. Pomiedzy dęby sadi się tam brzozy po to, by wyciągły te pierwsze wzwyż.

A na terenie nowego budowanego osiedla domków administracyjnie zakazano stawiania płotów: a jak chcesz płot to możesz sadzić żywopłot. Zresztą płoty widzi się tam i tak bardzo rzadko.

Domki są tam małe, z czerwonej cegły, przykryte dwuspadowym dachem z czerwonej dachówki, a bardzo stare przykryte trzcina. Architektura jest jednorodna i dba o szereg szczegółów.

Jest to też rejon w Niemczech, gdzie zbudowano najwięcej ścieżek rowerowych. I rzeczywiście na tej płaskiej jak stół krainie spotyka się wielu rowerzystów. Wyjazd rowerem starszej pani do odległego o 6 km miasta Wiefelstede jest normalnością. Młodzież szkolna dojeżdża do jednej centralnej szkoły w gminie w dużej części również rowerami. W Metjendorf spotkaliśmy też Pietrowiczankę panią Gilar, która mieszka tam już od czasów powojennych.

Na tym płaskim terenie położonym tylko 5 m n.p.m. ułożono kanalizację sanitarną ciśnieniową (tzn. fekalia tłoczą pompy w rurach o średnicy 8 cm do głównej oczyszczalni ścieków). Przyłączenie się do tej instalacji kosztowało naszego gospodarza 23 tys. DM. Została założona kilka lat temu.

W sobotę po południu zostaliśmy zaproszeni na kawę do „domu ludowego”. Ów stary budynek подарował Gminie jego właściciel dla celów kulturalnych. Dom ten został oryginalnie i z dużą dbałością o szczegóły odremontowany i przeznaczony na różne spotkania kulturalne. W ten sposób naocznie mogliśmy się przekonać jak dawniej tam mieszkano. Wymiary tego domu były dość duże, bo dawniej konie, bydło, trzoda i gospodarz spali pod jednym dachem. Spotkanie strażaków z Pietrowic i z Metjendorf było pierwszym spotkaniem w tym domu o charakterze międzynarodowym. Wieczorem około godz. 19.00 rozpoczęły się uroczystości 70-lecia istnienia tamtejszej straży. Komendant, **Brandmeister Heino** w swym przemówieniu przedstawił krótką historię straży. Potem zabrali głos komendant gminny i powiatowy. Burmistrz Gminy **Wiefelsteide Gerold** podziękował strażakom za tyle lat pracy na rzecz wspólnoty gminnej zwłaszcza, że nie pytali o ani jednego feniga zapłaty. Nasz wójt **A. Wawrzynek** oraz prezes OSP

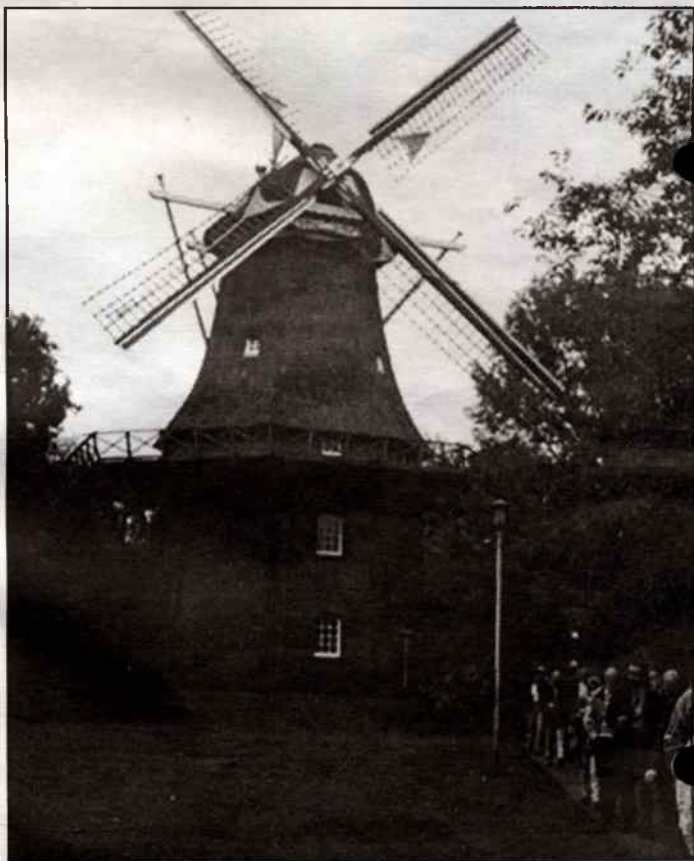
ZAKŁAD STOLARSKI
LAZAR
20 LAT TRADYCJI

**Henryk
LAZAR**

PAWŁÓW, ul. Powstańców Śl. 30 tel./fax (036) 419 83 03

OKNA I DRZWI ZEWNĘTRZNE w dowolnym kształcie i wymiarze

- z trzywarstwowo klejonego drewna
- współczynnik $k = 1,1 - 1,4$
- podwójna uszczelka
- 5 lat gwarancji
- zachodnie okucia



Fot.: Koło wiatraka

Pietrowice **J. Bulok** w swych wystąpieniach podziękowali strażakom z Metjendorfu za zaproszenie oraz tamtejszym władzom za tak bliską współpracę i życzyli sobie wzajemnie pomyślnej przyszłości.

Potem był obiad podany na tzw. stole szwedzkim. Należało podejść do dużego stołu, wziąć sztućce i talerz i idąc na około naładowywać sobie kartofli, mięsa, różnych surówek. W drugim końcu pomieszczenia można było otrzymać piwo w kuflu. Wszystkim przygrywał pan na akordeonie preferując tamtejsze piosenki ludowe.

W niedzielę poszliśmy do kościoła naszych gospodarzy. Był to

kościół ewangelicki. Kościół ten zbudowany w stylu neogotyckim znacznie różnił się wystrojem od kościoła katolickiego. Wnętrze odznaczało się prostotą, wręcz surowością. Nie było tam żadnych figur. Jedynie na ołtarzu był krzyż z postacią Chrystusa oraz głowy postaci w witrażach okiennych. Ściany były udekorowane mozaiką kwiatową. Nabożeństwo, które prowadził pastor polegało na czytaniu i rozważaniu Pisma Świętego oraz śpiewaniu psalmów. W niedzielę po południu o godz. 16.00 po serdecznym pożegnaniu pojechaliliśmy do domu.

B.S.

FESTYN NA MŁYŃSKIEJ

W ostatnich miesiącach działacze sportowi z Cyprzanowa nie zaspypywali gruszek w popiele i zorganizowali dwie wielkie imprezy. Pierwszą z nich - festyn z okazji 80 lat istnienia organizacji sportowej w Cyprzanowie - odbył się w czerwcu. Drugi - Puchar Gminy - w niespełna miesiąc później. Oba okazały się nadzwyczaj udane - organizatorzy tradycyjnie stanęli na wysokości zadania i zapewnili uczestnikom obu festynów znakomite warunki do zabawy.

Festyn, który zorganizowano w rocznicę 80-lecia klubu, trwał 4 długie dni (11 - 14 czerwca). Pomimo pogarszającej się pogody liczba gości przekroczyła oczekiwania gości. Pierwszego dnia gwoździem programu był mecz pomiędzy miejscowym LZS Cyprzanów, a niemiecką drużyną TSV Münster. Zakończył się on wynikiem remisowym 3:3 (2:2) - pomimo towarzyskiego charakteru spotkania obie ekipy potraktowały go bardzo prestiżowo i emocji nie zabrakło. Futbolisci rychło jednak udali się na zabawę wieczorną w wielkim namiocie, który udało się ściągnąć działaczom na imprezę i raczyli się tego piwem na rozgrzewkę. Drugiego dnia kontynuowano balangę po południu. Doszło wówczas do historycznego wydarzenia w dziejach gminnego sportu - mecz towarzyski rozegrali bowiem miłośnicy skózanego bala z Żerdzin, a ich przeciwnikiem była „ciężko osłabiona” ekipa gospodarzy festynu. Nic tedy dziwnego, że żerdzinianie „rozgromili” ich 8:3 - co wywołało zrozumiały aplauz licznej grupy ich kibiców.

Dzień trzeci jubileuszowej imprezy rozpoczął się mszą św. w intencji sportowców Cyprzanowa - po czym zebrani przemaszzerowali na boisko przy ul. Młyńskiej, gdzie miał zostać rozegrany turniej piłkarski. Niestety, przekropana pogoda - dotkliwy ziąb, wiatr i silny deszcz znacznie dały się we znaki gościom i piłkarzom. Turniej, w którym wystąpiły ekipy Münster i Cormor (RFN) oraz Wojnowice, wygrała ta pierwsza. Najbardziej interesująca była sobotnia noc - liczna publika bawiła się doskonale przy dźwiękach muzyki (ochraniana przed aurą dzięki ścianom namiotu), by po północy ujrzeć pokaz sztucznych ogni. Bal zakończył się bładym świtem...

To nie był jednak koniec fety. Niedziela była dniem finiszu, ale mimo to przy Młyńskiej nadal kręciła się spora grupa gości zarówno z Odry, jak i z okolicy. Działacze LZS-u mogli być z tego jedynie mocno ukontentowani, choć nie wypalił

tym razem sportowy element - z powodu nie dojechania na mecz piłkarzy Owsiszcz, miejscowi kibice musieli się zadowolić świadomością, że ich ekipa bez wysiłku skasowała 3 punkciki. Sądząc jednak po dyspozycji graczy spowodowanej kilkudniowymi „bachawaliami” - starcie z rywalem mogłoby się katastroficznie zakończyć... Nie to jednak najistotniejsze - znacznie bardziej wart odnotowania fakt, iż impreza ta udała się znakomicie - rozmach organizacji i odpowiednia reklama przyciągnęły uwagę opinii publicznej i wydatnie podniosło prestiż działaczy sportowych.

Drugi festyn, czyli III Edycję Turnieju o Puchar wójta Gminy Pietrowice Wielkie, również mogą zaliczyć do udanych. Tym razem niebios łaskawie się obeszły z futbolistami i kibicami - żar niemożliwy przysporzył klientom sprzedawcom bierków i innych napojów chłodzących rozgrzane gardła. Głównym punktem programów był oczywiście turniej piłkarski z udziałem zespołów grających w gminie. Wystąpiło ich 5 - Cyprzanów, Pietrowice, Samborowice, Krowiarki i Pawłów - nie zgłosiła się kadra Makowa co było przyczyną nielicznych kłopotów. Harmonogram gier ustalony zawczasu „wziął w lew” i działacze musieli pokombinować trochę - spowodowało to pewne niesnaski wśród zainteresowanych grą kopaczy. Ostatecznie w Wielkim Finale zmierzyli się faworyci START Pietrowice Wielkie i LZS Samborowice. W regulaminowym czasie gry zanotowano remis 2:2 - rzuty karne lepiej egzekwowali zawodnicy z Samborowic i tym samym udało im się obronić miano „mistrza gminy” wywalczone rok wcześniej u siebie. Zawód sprawili gospodarze - tradycyjnie bowiem w ostatnich latach puchar zdobywał organizator imprezy - nie przyłożyli się do turnieju należycie i ich forma była faktycznie wakacyjna...

Spore zainteresowanie wzbudziły wśród uczestników imprezy także dodatkowe atrakcje. Najpierw popisy koni, potem pokaz startu i lądowania motolotni, a pod wieczór towarzyski mecz baseballa rozegrany przez ekipy Silesii Rybnik i LZS Cyprzanów (wygrany przez gości 11:2). Najważniejszy cel tych dodatków - a także późniejszej zabawy tanecznej na świeżym powietrzu został spełniony. Publika długo nie opuszczała obiektu przy Młyńskiej.

Cyprzanów tętni nadal życiem. Działacze myślą już o następnych imprezach, a znając ich finisz i precyzję w realizacji planów można domniemywać, że znów będą udane i przyniosą wymierne korzyści klubowej kasie.

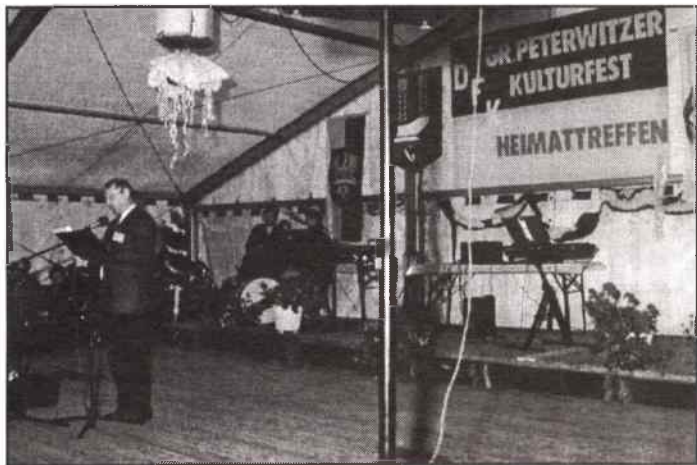
S.W.

ZJAZD PIETROWICZAN

Deszcz padał prawie całą dobę. Mimo tego w niedzielę o godz. 14.00 namiot na boisku zapelniał się ludźmi.

Część oficjalna rozpoczął pan Józef Steuer. Potem był koncert dużej orkiestry dętej „Rafamet” z Kuźni Raciborskiej.

Duże uznanie zdobyła młodzieżowa grupa taneczna z Tworkowa. Ich tańce w kolorowych ludowych strojach śląskich podobały się publiczności. Po nich wystąpiły jeszcze dwa chóry: chór pań z Tworkowa oraz chór im. Cecyli z Płoni w Raciborzu. Wieczorem do zabawy tanecznej przygrywała „orkiestra bawarska” z Rybnika. Członkowie tej orkiestry



Fot.: Przemawia Józef Steuer



Fot.: Zespół taneczny z Tworkowa

udawali bawarczyków, nawet zamiast zwei mówili zwu. Zabawa zakończyła się o północy. W poniedziałek wszyscy uczestniczyli w uroczystościach Wielkiego Odpustu przy św. Krzyżu.

B.S.

MATERIAŁY BUDOWLANE
PAPA TERMOZGRZEWALNA,
CEMENT, WAPNO

Pietrowice Wielkie, ul. Wyzwolenia 27
(przy warsztacie "SERWIS OPON")

WÓJT ZAWÓD INNY OD WSZYSTKICH

Od ośmiu lat wójtem gminy Pietrowice Wielkie jest Piotr Wawrzynek. Kolejna kończąca się kadencja to czas refleksji i oceny przeprowadzonych działań. Swoimi doświadczeniami wójt podzielił się z czytelnikami „Głosu Pietrowic”.

„GP”: Dwie kadencje to wystarczająco długo, by poznać specyfikę gminy, lecz za krótko, by zrealizować wszystkie zamierzenia.

A.W.: Rzeczywiście. To czas wystarczający na wywiązanie się z wielu zaplanowanych zadań, ale za krótki, by wykonać je wszystkie. Trudność w kierowaniu gminą zależy przede wszystkim od jej specyfiki. W przypadku naszej gminy polega ona na godzeniu interesów aż 11 sołectw zamieszkałych przez prawie 8 tys. ludzi.

Podstawową umiejętnością wójta musi być więc dostrzeganie i wybór najważniejszych spraw, spośród wielu, nierzadko odmiennych dla każdego z sołectw. Konsekwencje podjętych decyzji gospodarczych czy społecznych z reguły widoczne są po czasie, dlatego konieczna jest również umiejętność przewidywania realiów w jakich realizowane będą zadania, szczególnie te perspektywiczne. Za każdą decyzją stoi bowiem człowiek, rodzina, jakaś grupa społeczna. Poza więc wykształceniem wymagane są lata praktyki i spore doświadczenie. Inne bowiem działania musiały być podejmowane na początku lat 90-tych, a innych działań wymagają czasy obecne.

„GP”: Jakie ważne inwestycje zrealizowano w gminie.

A.W.: Zrobiliśmy wszystko co było najważniejsze i co było możliwe do zrobienia w okresie tych ośmiu lat. Jedną z najbardziej istotnych spraw w gminie jest sprawa oświaty, w której wiele jest jeszcze do zrobienia. Natomiast przedszkola od samego początku były w gestii urzędu i jeśli chodzi o substancję techniczną, to zrobiliśmy wszystko to co można było zrobić. Jak długo jednak nie będzie konkretnych, życiowych uchwał parlamentarnych, tak długo przedszkola, szkoły i społeczeństwo tworzyć

będą trzy odrębne ogniwa łańcucha. Musi zaistnieć więź między rodziną, z której dziecko trafia do przedszkola, musi być też ciągłość pomiędzy przedszkolem a szkołą.

„GP”: Zrealizowano też szereg ważnych inwestycji o charakterze gospodarczym.

A.W.: Na początku mojej kadencji jednym z najbardziej naglących był problem wody. Pozbawione jej były Samborowice, Lekartów, Gródczanki i Maków. Ponieważ dla rolnictwa woda jest sprawą numer jeden, w ciągu pięciu lat z wodociągówaliśmy pozostałą część gminy. Udało się nam zmodernizować ujęcie wody w Amandowie, które zaopatruje w wodę południowo-zachodnią część gminy, a więc również Maków i Krowiarki. Powstało ujęcie w Samborowicach oraz duże ujęcie wody koło Makowa zaopatrujące w wodę 7 pozostałych wiosek. Uważam, że jeśli chodzi o wodę to gmina powinna być całkowicie samowystarczalna, co udało mi się zrealizować w stu procentach. Obecnie jakość i ilość wody nie budzą żadnych zastrzeżeń, a co ważniejsze są rezerwy. Gdyby więc udało się rozwinąć przemysł wystarczyłoby wody nawet do produkcji przemysłowej.

Wraz z wodociągiem pojawił się następny problem odprowadzania zużytej wody i jej oczyszczania. Nie mamy jeszcze oczyszczalni ścieków, ale jest w całej gminie kanalizacja ogólnospławna, a niezależnie od niej istnieje także kanalizacja deszczowa.

„GP”: Nie bez znaczenia jest więc aspekt ekologiczny podejmowanych przez pana działań.

A.W.: Jakiegokolwiek zadania, by się nie podjąć należy zawsze pamiętać o jego efekcie ekologicznym. Jeżeli nie ma tego efektu, to wydaje mi się, że w ogóle nie powinno się dyskutować czy zadanie to ma być zrealizowane, czy też nie. Już w ciągu najbliższych lat przepisy oraz sytuacje wymuszają na włodarzach gmin dbałość o naturalne środowisko.

„GP”: Gmina posiada też wiele nowych dróg.

A.W.: Analizując sytuację w trzech kierunkach, to jeśli chodzi o wodę uzyskaliśmy efekt 100 procentowy,

drogi wykonane zostały w 70 proc., a w niektórych sołectwach nawet w 100 proc., natomiast w przypadku kanalizacji problem jest jeszcze otwarty.

„GP”: Również ważna jak realizowane inwestycje jest umiejętność korzystania z kasy gminnej.

A.W.: Można tu przedstawić, jak zmienił się przychód na jednego mieszkańca w ciągu ostatnich ośmiu lat. Przyjmując rok 1990 jako punkt odniesienia to trzeba powiedzieć, że przychód na jednego mieszkańca wzrósł o 105 proc. Skąd taki przychód i skąd tak duże pieniądze? Niewątpliwie są to pieniądze, uzyskane dzięki moim staraniom i zapobiegliwości. Co roku, poczynając od 1993, powiększałem budżet od 15 do 22 procent. Były to środki pozwalające na prowadzenie takich inwestycji, jak wodociąg czy drogi gminne. Tym samym oszczędzaliśmy swoje środki przeznaczając je na remonty szkół i obiektów oświatowych.

„GP”: Czas pracy wójta trudno zmieścić w ośmiu godzinach...

A.W.: ...są takie okresy, że gdyby doba trwała więcej niż 24 godziny to jeszcze byłoby jej mało. Bywają dni, że 16, 17 godzin pracy jest normalnością, ale są i takie dni, w których wystarczy 8-9 godzin. Istotne jest jednak nie to, ile godzin się pracuje, tylko jakie sa efekty. Konieczne jest też umiejętne łączenie obowiązków zawodowych z życiem rodzinnym...

„GP”: A jak Pan sobie z tym radzi?

A.W.: Uważam, że jest, a nawet musi być możliwość godzenia życia prywatnego z pracą zawodową. Jeśli nie udało by mi się zrealizować tego w stosunku do jednej osoby, myślę tu o sobie, to jak mógłbym godzić obowiązki w gminie, gdzie pracując z ludźmi muszę umiejętnie organizować im czas pracy i wypoczynku.

„GP”: Jak i gdzie spędza Pan wolny od pracy czas?

A.W.: W ogrodzie. Pasjonuję się też pszczelarstwem.

Najważniejsze to umieć wykorzystać czas, umiejętnie go sobie organizować, poświęcić na podnoszenie swych kwalifikacji. W tym roku ukończyłem podyplomowe, polsko-amerykański studia na Uniwersytecie Śląskim „Restrukturyzacja i zarządzanie gminą na rzecz trwałego rozwoju regionu”. Studia te pozwoliły mi na zdobycie fachowej

wiedzy oraz utwierdziły w przekonaniu, że obrany przeze mnie kierunek w zarządzaniu jest właściwy. **„GP”:** Czy zamierza Pan ponownie kandydować na wójta w nowej kadencji?

A.W.: Tak, jak wcześniej powiedziałem trzy kadencje to okres, który pozwala w pełni się zrealizować. Dlatego zamierzam kandydować w dalszym ciągu na stanowisko wójta, po to, by rozpocząć zaplanowane inwestycje, a te już rozpoczęte, którym nadany został długoterminowy kierunek, ukończyć. Już dziś trzeba nadać bardzo konkretny bieg dwom sprawom, wśród których pierwszym jest oświata. Tu polityka gminna powinna być zbieżna z reformą oświatową. Druga, jest rozpoczęcie i zakończenie spraw związanych z infrastrukturą a dotyczącą kanalizacji i dróg. Prawdą również jest, że gdybym miał do wyboru dziurę w drodze, a dziurą w oświacie, to na pewno załatam dziurę w oświacie. Musimy bardziej skoncentrować się na młodzieży, by ta najpierw kształcać się w szkole podstawowej, a potem na studiach, wróciła z powrotem do gminy. Chcę, a aktualnie jesteśmy na etapie uchwalania statutu, założyć fundację dla młodzieży zdolnej i bardzo zdolnej, która ze względu na trudności finansowe w domu nie może się wybić.

„GP”: W ciągu ośmiu lat nabył Pan spore doświadczenie w zarządzaniu gminą i wie Pan znacznie więcej od innych na temat jej potrzeb.

A.W.: Tak. Dzięki temu dziś mogę bardziej koncentrować się na przygotowaniach związanych z Unią Europejską. To wejście do Europy, w której przecież właściwie jesteśmy, powinno jednak być poparte odpowiednim programem.

„GP”: Zmierzając do wspólnej Europy, jakie priorytetowe zadania należałoby realizować w pierwszej kolejności.

A.W.: Niezależnie od decyzji idących z „góry”, są sprawy które powinny iść własnym torem. W tej hierarchii najważniejsza jest oczywiście oświata i wszystko co z nią się wiąże, a więc lepsze wyposażenie szkół, poprawa infrastruktury technicznej budynków. Najpierw bowiem należy dać, by potem żądać.

Następną sprawą jest sama reforma oświaty. Jaka ona, by nie była i jakie środki gmina będzie posiadała, to trzeba sobie powiedzieć jasno,

że to co powinniśmy zrobić musi służyć przede wszystkim dzieciom. „GP”: Jakie są Pana zamierzenia na przyszłość?

A.W.: Żadnej z dziedzin życia w gminie nie należy traktować po macoszemu. Ważną była tegoroczna decyzja Rady o rozbudowaniu Szkoły Podstawowej w Samborowicach, która jest kontynuowana i pochłonie 1200 tys. zł.

Tak jak w oświacie postawiliśmy na dzieci i młodzież, tak w dziedzinie zdrowia położyliśmy nacisk nad opiekę nad ludźmi w podeszłym wieku. Dlatego chciałbym zaproponować przyszłej Radzie wyremontowanie byłego przedszkola w Le kartowie z przeznaczeniem go na ośrodek pomocy i czasowego pobytu starszych mieszkańców gmi-

ny. Będzie Pan kandydował do Rady Powiatu?

A.W.: Tak. Zastanawiając się czy powiat powinien być dla gminy, czy gmina dla powiatu należy uzmysłwić sobie, że problem ten traktować należy równorzędnie.

Sprawy gminy powinny być nalezycie przedstawiane w powiecie, a powiat powinien utrzymywać stały kontakt z gminami. Relacji tej najlepiej mogą podolać osoby najbardziej zorientowane w problematyce gmin, potrafiące umiejętnie przedstawiać problemy lokalnych samorządów.

Wyda mi się, że takiemu zadaniu mógłby sprostać wójt.

„GP”: Jak ocenia Pan dotychczasową współpracę z Radą Gminy?

A.W.: Chciałbym przy okazji podziękować za wspólny wysiłek Zarządowi i radnym. Współpraca ta była dobra, choć być może Rada powinna reprezentować jeszcze szerszy przekrój społeczny gminy. Nie możemy jednak powiedzieć, że wybrany skład Rady jest optymalny i lepiej nie będzie. Choć źle jest jeśli pracę trzeba rozpoczynać z nowym, na przykład w 80% zmienionym składem Rady, nie obeznanym z problematyką gminy. Nowi radni muszą się uczyć pracy w Radzie od nowa. Być może taką naukę, jak pełnić obowiązki radnego trzeba zaszczyć już w szkole. Dlatego też na posiedzenia Rady zapraszaliśmy również młodzież.

Dziękujemy za rozmowę.

Festyn inaczej

Wystąpienia te odbędą się w późniejszym terminie. Festyn rozpoczął się około godz. 14.00 pokazem dziewczęcych drużyn pożarniczych: drużyny z Samborowic i Pietrowic uwijały się przy budowie linii gaśniczych. Na zakończenie pokazów drużyny z OSP Pietrowice Wielkie zbudowały pianową linię gaśniczą. Później wystąpił zespół muzyczny „Bezimienni” z Rybnika ze swym koncertem „Przebudzenie”. Młodzi muzycy śpiewali piosenki refleksyjne i religijne. Na pamiątkę zostawili nam kasety ze swoimi najnowszymi nagraniami. Od początku festynu różne stoiska podawały napoje bezalkoholowe, kielbasę z rożna oraz

waków zakończył krótki recital Zuzi Rostek z Wojnowic. Przez cały czas trwania festynu była czynna strzelnica, na której można było strzelać z różnych kalibrów. Prowadzący strzelnicę Zdzisław Kozub, z Krowiark i Jerzy Czekala z Makowa musieli się nieźle uwijać, bo w niedzielę strzelało przeszło 600 osób. Po godz. 17.00 rozpoczął się mecz piłkarski Pietrowice - Górki Śląskie; został wygrany przez miejscowych 3:0.

W przerwie meczu rozpoczęły się różne konkursy dla dzieci ze słodkimi nagrodami: bieg w worach, bieg z jajkiem na łyżce, bieg slalomowy. Na stoisku z przyborami szkolnymi można było poczynić ostatnie zakupy do szkoły.

Na boisko zjechały się też sa-

townice, p. Cz. Jęczmionce, p. Z. Makiełło, p. J. Głęb, p. K. Wiedera a panom R. Wiedera i J. Wawrzynka za użyczenie koni, pracownikom urzędu gminy i ośrodka zdrowia, Darkowi i Maćkowi za prowadzenie części muzycznej, Krzyszkowi i Darkowi za gastronomię.

Po dwudziestą rozpoczęła się zabawa taneczna dla dorosłych. Kapelmistrz zespołu z Raciborza stwierdził, że jeszcze nie widział tak wesołej i trzeźwej zabawy.

Pogoda dopisała choć w Raciborzu i Kietrze padał deszcz. Podczas przelotu lotni nad boiskiem opowiedziano wiele ciekawostek technicznych o motolotniach z klubu przy Rafako.

Do zobaczenia za rok.

B.S.



Fot.: Zespół z Pawłowa

kawę i ciastka, a wszystko to można było spożyć przy stolikach z parasolami. Około godz. 16.00 rozpoczął się Mini Playback Show, który okazał się największą atrakcją festynu. W grupie młodszej do lat 12 pierwsze miejsce zajął zespół z Pawłowa w składzie: J. Piwkorz, M. Mizioch, S. Różga, S. Piskorz piosenką „Bo ty się boisz myszy”. Drugie miejsce zajęła grupa z Pietrowic wykonując utwór „Macarena”, a trzecie miejsce przypadło też zespołowi z Pietrowic za utwór Reni „Zakrecona”. W grupie starszej pierwsze miejsce zajęła M. Stojer naśladując Alexie w utworze „Uh la la la”. Drugie miejsce zdobył zespół z Wojnowic za utwór Boney M „Rivers of Babylon”. Trzecie miejsce zostało przyznane dziewczynkom z Wojnowic za utwór Spice Girls „If you want to be me...”. Występy śpie-

mochody firmy Daweoo, można było popatrzeć, popytać i ewentualnie kupić auto.

O godz. 19.00 rozpoczęła się dyskoteka dla dzieci i młodzieży, którzy bawili się wyśmienicie, nawet przerwa w dostawie prądu nie przeszkodziła najmłodszym w zabawie.

Loteria fantowa sprzedała wszystkie losy, a główną nagrodę - świnkę wygrała p. Gancarczyk z Pietrowic.

Gdy, po dyskotekę, pożegnano dzieci przewodnicząca komisji organizującej festyn podziękowała wszystkim zaangażowanym w przygotowanie festynu oraz sponsorom nagród:

p. J. Popławskiemu, firmie Henkel, Firmie Administrator, klubowi MPiK z Raciborza, SPK „Jedność”, firmie „Beretex”, RSP Cyprzanów, RSP Kornica, RSP Pie-

OBOZOWE WSPOMNIENIA

W poniedziałek 13 lipca br. o godz. 7.00 rano spod dworca PKP w Pietrowicach Wielkich wyruszyliśmy autobusem na obóz strażacki. Do Jarnołtówka przyjechało 59 osób, w tym 5 opiekunów. Wśród 20 chłopców i 34 dziewczyn przeważali uczniowie klas szóstych i siódmych. Na początku podzielono nas na 4 drużyny i zakwaterowano w 4 i 5-osobowych kabinach. Już pierwszego dnia przed obiadem poszliśmy w góry nad mały staw w byłych kamieniołomach tzw. „Żabie oczko”. Po drodze znalazłam niebieskie piórko zimorodka. Po obiedzie odbyły się zajęcia strażackie: 1 i 2 drużyna miała musztrę a 3 i 4 rozwijanie węży. Potem poszliśmy pieszo na kąpielisko do Pokrzywnej. Choć woda była zimna, wskoczyliśmy do niej. Pływaliśmy też kajakami. Po kolacji przy ognisku odbył się wieczorek zapoznawczy. Każdy przedstawił się i opowiedział o swoim hobby. Śpiewaliśmy piosenki a drużyna Beata przygrywała nam na gitarze. Opowiadaliśmy też kawały. Potem rozeszliśmy się do kempingów. W nocy była taka burza, że nie mogliśmy spać.

We wtorek 14 lipca o 7.00 rozległ się dźwięk ręcznej syreny strażackiej - sygnał na pobudkę. Potem odbyła się gimnastyka poranna, dok. str.9

Pierwsza wzmianka o miejscowości **Samborowice** pochodzi z metryki fundacyjnej z 1288 roku. W tym to dokumencie właściciel Krzanowic przeznacza czynsz trzech włók położonych na terenie Samborowic na fundację mszalną (jedna włoka magdeburgska = 7,7 ha).

HISTORIA SAMBOROWIC

W roku 1308 Samborowice należały do zakonu Joannitów w Grobnikach koło Głubczyc. Miejscowość ta chyba długo do Grobnika nie należała, gdyż już w roku 1377 nie ma wzmianki o Samborowicach w wykazie posiadłości komandorii Zakonu Joannitów z Grobnik.

Właściciele Samborowic bardzo często się zmieniali i z tego powodu wieś bardzo ucierpiała. Wzmianka z roku 1565 wspomina: „*Wies jest opustoszała i dzika.*”

Na początku XVI wieku właścicielami Samborowic i okolic był ród „**Rohowskich**”. Nazwa tego rodu pochodziła od wsi Samborowice i brzmiała „*Szamarzowsky z Rohowa*”.

Hieronymus Szamarzowsky z Rohowa posiada w 1500 roku Samborowice i Kuchelna, a jego brat **Lorenz Strahowice**. Syn **Jan Jerzy** otrzymał w spadku majątek Samborowicki, który sprzedał panu **Henrichowi Freier von Drahotus auf Beneschau**. Jego spadkobiercy zaś go sprzedali natychmiast panu **Georgowi Constantin Czettritz von Kinsperg**. Od niego Samborowice nabył w 1561 **Johann Thomas von Zwole** i sprzedał w 1565 roku zamek, gospodarstwo i opustoszałą wieś Samborowice panu **Jahannowi Brawańskemu von Chobrzau**. Od tej pory Samborowice przez pewien czas złączone były z Samborowicami. **Johann Brawański** sprzedał Samborowice panu **Mathiasowi Rottenberg von Katscher und Dirschel**, który zmarł bezdzietnie w 1593 roku. Spadkobierczyni **Mathiasa - Helena** sprzedała Samborowice w 1599

panu **Bartholomäusowi Reiswitz** i Samborowice dalej były złączone z Krzanowicami i zostały główną siedzibą właściciela **B. Reiswiza**. Na podstawie ksiąg podatkowych z roku 1725 można się dowiedzieć, jakie dochody dawał majątek. Liczba mieszkańców była znikoma, a stan majątkowy tych ludzi był mizerny. Oto wykaz: „We wsi jest jeden młynarz, 13 młócaarzy ogrodników i 3 wolnych ogrodników.”

Był jeden młyn zbudowany z drewna, który często cierpiał na brak wody. Młyn był mało dochodowy, bo mieszkańcy sąsiednich wiosek byli zobowiązani pod karą do mielenia ziarna we własnych młynach. Młynarzem był wówczas **Bartholomäus Bader**, który większość swoich dochodów czerpał z rolnictwa. Nie było jeszcze żadnej gospody. Wspomina się o stawach rybnych i tak: „Staw młynski i stawek młynski, stawek „przy sypaniu”, staw Janowski i staw dworski.” Na miejscu są 4 sady: przy piekarni, przy folwarku, przy ogrodzie i przy owczarni.

Właściciele majątku posiadali 600 owiec, 40 krów i 12 świń. Zagrodnicy i młynarz posiadali 18 krów i 18 świń. **Bartholomäus Reiswitz** był bardzo wpływową osobą, gdyż od 1609 do 1613 roku był naczelnym sędzią Księstwa Opawskiego, a w 1611 otrzymał tytuł Rady Ciesarskiego. Po raz drugi zawarł związek małżeński z panią **Urszulą Schaffgotsch z domu Zeiselwitz** z miejscowości Hnevosice.

W zamku wybudowanym w 1610 roku znajdowała się też kaplica, a msze św. odprowadzał domo-

wy kapłan. **Maxymilian von Reischwitz**, który w roku 1707 także został Radcą Cesarzowskim i Naczelnym Sędzią Krajowym, ufundował do tej kaplicy dzwon z datą 1717, dzwon istnieje jeszcze dziś. Następny właściciel Samborowic był **Johann Fraz von Reischwitz** (od 1734 do 1778 roku) w owym czasie na skutek działań wojennych i innych zdarzeń losowych majątek coraz bardziej podupadł. Ostatnim właścicielem z rodu Reischwitzów był **Johann Nepomuk**, który prowadził bardzo wystawny tryb życia, ubiegał się o tytuł hrabiego i w 1792 osiągnął swój cel zostając hrabią. Z powodu rozrzutnego i wystawnego trybu życia i tak już zadłużone majątki w Samborowicach i Krzanowicach czekały się licytacji. W tym miejscu warto nadmienić stara legendę, która głosi: „Ostatni pan Reischwitz miał dwóch synów, którzy stanęli na przeciw siebie w pojedynku. Obydwaj w tej walce tak się nawzajem zranili, że padli martwi na ziemię. Pojedynek ten miał miejsce niedaleko kaplicy św. Anny na drodze którą od wieków nazywano Hohlweg.”

Następnym właścicielem Samborowic i Krzanowic została gmina miejska i wiejska z Krzanowic (miasto i wieś Krzanowice). Dla Krzanowic nie był to jednak szczęśliwy „zakup” bo już w 1810 roku obydwa majątki Samborowice i Krzanowice zostały sprzedane panu **Petrowi Alojzowi Bolik**, który od 1803 roku posiadał Pietrowice Wielkie. W roku 1817 dokonano reformy na szczeblu powiatów i tak cała kraina leżąca na północ od rzeki Opawy i na południe od rzeki Cyny, ograniczona na wschodzie rzeką Odra została włączona do powiatu raciborskiego.

c.d.n.

Opracował F.Slawik

na podstawie: ks. Augustin Weltzel „*Die Besiedelung des nördlich der Oppa gelegenen Landes*” Leobschütz 1890

PIELGRZYMKA PARAFII CYPRZANÓW

Jako, że w poniedziałek grupa pielgrzymów z naszej parafii powróciła z pielgrzymki do Medjugorie, chciałbym się podzielić z Wami wrażeniami z tego wyjazdu.

Po długiej i wyczerpującej, 22,5-godzinnej podróży przez Czechy, Austrię, Słowenię i Chorwację dotarliśmy do celu naszej pielgrzymki - do Medjugorie - niedużej miejscowości położonej w Hercegowinie. Na miejscu zostaliśmy rozlokowani w trzech domostwach u niezwykle miłych i uprzejmych rodzin w sąsiedniej wsi - we Vionicy oddalonej od Medjugorie o ok. 2,5 km. Pierwszego dnia późnym popołudniem udaliśmy się do Medjugorie aby wziąć udział w codziennych obrzędach liturgicznych. Rozpoczynają się one o godz. 18.00 dwiema częściami różańca, a mianowicie częścią radosną i bolesną. Różaniec ten często jest przerywany na kilka minut o godz. 18.40 ze względu na fakt objawienia Matki Boskiej osobom widzącym właśnie o tej porze. O godz. 19.00 rozpoczyna się Msza święta dla wszystkich pielgrzymów która, zależnie od pogody, odbywa się albo w kościele, albo na wolnym powietrzu. Po Mszy św., a przed częścią chwalebą różańca odmawia się tzw. Różaniec medjugorski, oraz modlitwę o uzdrowienie duszy i ciała i błogosławi wszelkie dewocjonalia. Całość kończy się zwykle około godz. 21.00, jednak te trzy godziny spędzone na nabożnej modlitwie mijają niezwykle szybko, a nieraz ma się uczucie, że chciałoby się tam zostać jeszcze dłużej. Z pewnością trudno to sobie wyobrazić szczególnie tym, dla których nawet jedna godzina Mszy św. w niedzielę wydaje się dłuższą w nieskończoność, ale być może jest to właśnie to szczególne oddziaływanie tego świętego miejsca, które tak chętnie odwiedza dziś Matka Boża i rzesze Jej wiernych z całego świata.

Bywają też dni, że nabożeństwa nie kończą się o 21.00, ale trwają dłużej. Akurat mieliśmy to szczęście być w Medjugorie 25-go dnia miesiąca, kiedy to Matka Boża wygłasza poprzez widzących orędzie dla całego świata. O godz.

USŁUGI POGRZEBOWE

GERARD PIENTKA

ŻERDZINY, tel. 419 83 49



Punkty usług pogrzebowych:

Tworów, ul. Raciborska,
tel. 419 61 86
Grzędzin, ul. Kościelna

Świadczy usługi w zakresie:

- wyrób trumien
- transport zwłok
- konduktu
- wyrób wieńców i palm pogrzebowych

22.30 na górze objawień Podbrdo oczekiwaliśmy wraz z widzającym Ivanem na przyjeździe Królowej Pokoju. Mimo, że nikt z nas nie widział Matki Boskiej, to chyba każdy w jakiś sposób w tę noc odczuł Jej obecność między nami. Było to dla nas wszystkich głębokie przeżycie i na pewno pozostanie w naszej pamięci jako szczególna łaska Boża i wyraz Jego i Jej miłości dla nas wierzących.

W czasie tej pielgrzymki mieliśmy możliwość spotkania się z jeszcze jedną z osób widzających Matkę Bożą - z Vicką. Na pewno każdy z nas do dziś słyszy w uszach jej niezwykle przekonujący głos i widzi uśmiech który stale gościł na jej twarzy. W ten sposób może mówić tylko osoba do głębi przekonana o prawdziwości swych przeżyć; osoba która wie o czym i o kim mówi. Jej słowo mogło poruszyć nawet najtwardszy głaz a modlitwa może być wzorem dla każdego wierzącego.

W czasie tej pielgrzymki mogliśmy również podziwiać piękno przyrody znacznie różnej od tej jaką znamy z naszych pól, łąk i lasów. Podziwialiśmy przepiękne krajobrazy w Chorwacji, wspaniałe wodospady, czyste jak Iza Morze Adriatyckie, surowe, niemalże „łyse” Góry Dynarskie oraz wspaniałe, średniowieczne miasto Dubrownik.

Ostatniego dnia pobytu udaliśmy się na drogę krzyżową na górę Križevac. Część z nas pokonała kamienistą trasę boso. W tym dniu upał nieco zelżał i nie doskwierał tak bardzo jak podczas poprzednich dni.

W drodze powrotnej jeszcze jedna rzecz została w naszych sercach głęboko znamię. Zobaczyliśmy zniszczone wsie, zrujnowane, często wypalone domy, pola, łąki. Zobaczyliśmy, szczególnie my, młodzi, którzy o wojnie słyszeli tylko z opowiadań babć i dziadków, do czego może doprowadzić ludzka nienawiść i okrucieństwo.

Mam nadzieję, że w przyszłym roku będzie możliwe zorganizowanie kolejnej pielgrzymki do Medjugorje. Gorąco polecam Wam, drodzy Czytelnicy odwiedzenie tego świętego miejsca. A kto raz tam pojedzie, z pewnością będzie chciał tam jeszcze wrócić.

Aleksander Bugla

Na podstawie gazetki parafialnej parafii Cyprzanów „Źródło” nr 8

OBOZOWE WSPOMNIENIA

wysprzątanie kampingów i apel poranny. Od śniadania aż do obiadu były szkolenia prowadzone przez **druha komendanta Brunona i druha Huberta**. Po obiedzie pojechaliśmy autobusem do Glucholaz. W mieście mieliśmy czas wolny (kupiłam sobie dwie kartki o koniach i pierścione). Potem poszliśmy na Górę Chrobrego. Szlak był bardzo trudny i długi. Na szczycie było spalone przed kilku laty schronisko z wieżą widokową, a trochę niżej piękny murowany kościółek, gdzie w niedzielę odbywają się msze św. Po powrocie była kolacja i dyskoteka. Na dyskotecę był konkurs na najlepszy strój. Wiele ufarbowało sobie włosy (szczególnie chłopcy (!) a farba nie zeszła im do końca obozu).

W środę rano 15 lipca drużyna 3 i 4 uczyła się piosenek a 1 i 2 miały szkolenia medyczne z **druhną Jadzią**. Potem dostaliśmy prowiant i ruszyliśmy w góry na cały dzień. Poszliśmy zielonym szlakiem na Biskupią Kopę. Droga była długa i męcząca, ale gdy dotarliśmy do schroniska pod szczytem to odpoczęliśmy. Po odpoczynku poszliśmy na szczyt. Na szczycie stała murowana wieża, na którą można było wejść po 90 schodach. Z góry rozciągał się piękny widok.



Fot.: Uczestnicy obozu na szczycie Biskupiej Kopy

Na remontowanej wieży był napis „KAJZER FRANZ JOSEF WARTHE” (wartownia cesarza Franciszka Józefa). Na szczycie jest też przejście graniczne i przekraczając je poszliśmy do czeskiej miejscowości

ści Złote Hory. Tam płukaliśmy złoto i mieliśmy trochę wolnego czasu. Wtedy kupiłam sobie pierścione. Około godz. 16.00 ruszyliśmy z powrotem do Polski. Gdy dotarliśmy do Jarnołtówka moczyliśmy nogi w rzece, które przeszły prawie 30 km. Po obiadokolacji były różne konkursy prowadzone przez **druhnę Beatę i Anię**. Podobał mi się konkurs, który dotyczył tego, cośmy dziś widzieli albo usłyszeli.

Cały czwartek poświęcony był szkoleniu. Do obiadu była musztra, budowa linii gaśniczych oraz udzielanie pierwszej pomocy medycznej. Po obiedzie wzięliśmy wszystkie nasze węże strażackie i poszliśmy na boisko do Jarnołtówka, gdzie czekała na nas miejscowa straż z motopompą i zbiornikiem wodnym. Drużyny wcześniej podzielone na sekcje wykonywały te same ćwiczenia „na mokro”, jak na zawodach strażackich. Najlepszy czas uzyskała nasza sekcja dziewczęca, ku ogólnej rozpaczy chłopców. Po kolacji odbył się konkurs udzielania pierwszej pomocy, a potem długo siedzieliśmy przy ognisku. Piekliśmy kielbaski, śpiewaliśmy wiele nowych piosenek, oglądaliśmy krótkie przedstawienia, a druha Beata grała na gitarze i organach.

W piątek ostatni dzień obozu, po śniadaniu odbyła się spartakiada strażacka. W musztrze wygrała sekcja prowadzona przez **druha Rafała z Makowa**. Rozdano nagrody w konkursie na najczystszy kamping, który wygrały drużyny z Samborowic. Ciekawą konkurencją był rzut węzłem do kołków postawionych w odległości około 6 kroków od linii: wąż strażacki rozwijając się przewracał kołki. Im więcej przewróconych kołków tym więcej punktów. Wygrał to **druh Sławek z Żerdzin**. Po obiedzie połowa obozu poszła na basen do Pokrzywny, a reszta poszła zobaczyć zaporę wodną zbudowaną dokładnie 100 lat przez cesarzową Elżbietę. Ta zaporę wysoka na kilka pięter wymurowana z kamieni uratowała zalaniem rok temu. Oczekując na autobus oglądaliśmy amerykański film strażacki na video. O 8.00 wieczorem byliśmy znów w Pietrowicach, gdzie serdecznie się pożegnaliśmy. Było fajnie, szkoda tylko, że było tak mało czasu wolnego.

Obozowiczka Magda S.

PRZEDSZKOLE PAWLÓW

Rozpoczął się kolejny rok przedszkolny dla przedszkolaków w Pawłowie.

Nie sposób pokazać wszystkiego dobrego co kryją w sobie mury naszego przedszkola. Należy podkreślić wkład pracy i „sponsoringu” naszych przedsiębiorców przez naszych sojuszników z Pawłowa, Pietrowic Wielkich, Kornicy i Raciborza, którzy nie szczędzą nam wsparcia materialnego w czasie organizowania festynów, z których część dochodu przeznaczaliśmy na zakup materiałów do remontu w przedszkolu.

Dzięki uprzejmości i hojności Pana **Norberta Glatter** z Offstein - byłego mieszkańca Pawłowa, który przekazał dla przedszkola sporą kwotę pieniędzy z przeznaczeniem na remont odnowiono elewację zewnętrzną budynku, zakupiono drzwi wejściowe, okna plastikowe i część kafelek do łazienki.

Prace remontowe sfinansował Urząd Gminy. Personel Przedszkola, Rada Rodziców dziękują Panu **Glatrowi**, Urzędowi Gminy, sponsorom za pomoc finansową oraz grupie remontowej z zakładu „Komunalka” za piękne wykonanie prac. Dziękujemy burmistrzowi Ofstein p. **Robertowi Kuhn** za przekazane fundusze na zakup zabawek do przedszkola w czasie ich czwarcowego pobytu w Pawłowie.

Dziękujemy raz jeszcze za uprzejmość i współpracę, którą będziemy szanować i pielęgnować.



Fot.: Od lewej: burmistrz Offstein - Robert Kuhn, p. Norbert Glatter, dyr. przedszk. p. A. Kania

OMAN

NOWOOTWARTA HURTOWNIA

47-400 Racibórz, ul. Zamkowa, tel. (036) 415 35 48

Hurtownia jest czynna: pon.-pt. 8.00-16.00, sob. 8.00-12.00

PŁYTA KARTONOWO-GIPSOWA

już od 15,10 zł / szt.

BOAZERIA MDF

już od 16,95 zł / m²

PANELE PODŁOGOWE

już od 36,50 zł / m²